Cena 60 groszy. Opłata uiszczona ryczałtem.

GÓRKA



MIESIĘCZNIK

MŁODZIEŻY i DZIATWY, PRZEBYWAJĄCEJ W KOLONJI LECZNICZEJ DZIECIĘCEJ IMIENIA DR-A MEDYCYNY REKTORA J. BRUDZIŃSKIEGO PRZY ZDROJU W BUSKU

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI.

ROK III. Listopad-Grudzień 1933 r. Nr. 11-12 (33-34).

W piętnastolecie Polski Odrodzonej.

Ze zgliszcz, ruin i pól rowami porytych, w ciągu półtora dziesiątka lat dźwignęła się siła uśpiona uciskanego do niedawna narodu.

Niema już ruin i rowów. Obsiane barwne pola, kobierce łąk, powstające nowe miasta, port Gdyński, wyrastające z pod ziemi Mościce — oto bilans piętnastolecia. Od ruin do pałaców daleka i żmudna była droga. Z rozbudzeniem się Państwa, zbiorowiska wszystkich dążeń i sił narodu odżywają i drobne komórki społeczne—obok nich rodzą się nowe, które mają być podstawą życia przyszłego. Powstają dziesiątki instytucyj społecznych, setki i tysiące kulturalnych i oświatowych, artystycznych i technicznych.

Wyrosły również giganty dziecięce obok solanek buskich, jak i u stóp Giewontu.

Niech rosną, bo potrzebne są, i długo jeszcze będą potrzebne.

— — — — — — — —

Zdrowy jest naród, który potrafi odrodzić się w każdej komórce swojej.

— — — — — — — —

Pomimo tego rozmachu nie wolno nam jeszcze triumfować, młode pokolenie musi iść dalej, musi doprowadzić do tego, by w Polsce wszystkim dobrze było, aby uśmiech panował na ustach wszystkich, aby nie było głodnych i obdartych, a jaknajmniej chorych, aby się kochali w niej ludzie tak, jak kochają się kwiaty.

W. W.

Refleksje z powodu wyleczenia gruźliczo-chorego Henia P.

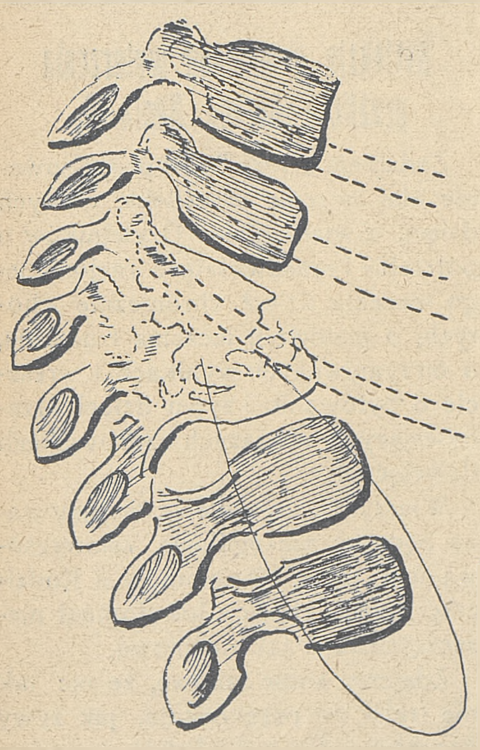
Zadaniem „Górki” jest propagowanie idei leczenia przewlekle chorych dzieci, uświadamianie Czytelników o potrzebie i możliwościach racjonalnego leczenia dzieci chronicznie chorych, o metodach leczenia i uczenia, o otrzymywanych wynikach i wreszcie o bytowaniu i życiu dzieci, przebywających w naszych uzdrowiskach dziecięcych.

Wierzymy, że dane te przyjmowane będą ze szczególnem zainteresowaniem przez Opiekunów i Rodziców dzieci, których los dotknął nieszczęściem, o jakiem mowa.

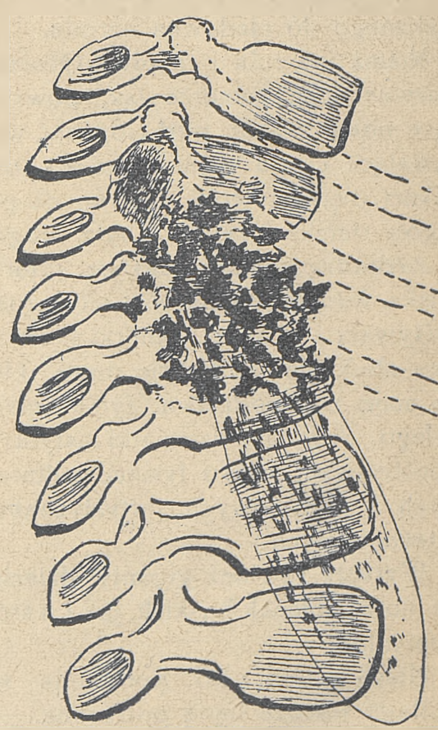
Zdajemy sobie sprawę, że nic tak nie trafia do przekonania, jak żywy przykład. Na przykładzie, na opisie stanu zdrowia np. małego Henia P., najlepiej udowodnimy, jak wielkie

znaczenie ma istnienie Górki i podobne do niej leczniczo — wychowawcze zakłady dziecięce w Polsce.

Otóż, Henio P., jako 2-letnie dziecko, w dniu 28 października 1928 r., skierowany został do naszego uzdrowiska przez Magistrat m. st. Warszawy z tak ciężkiem schorzeniem, jakiem jest daleko już posunięta gruźlica kręgosłupa. Przykład wymowny: maleńkie dziecko i daleko już posunięte zniszczenie wskutek chorobowego procesu gruźliczego aż 4-ch kręgów piersiowo-lędźwiowych, jak to widzimy na ryc. 1. Przypadek zdawałoby się stracony! I dziecko zginęłoby napewno, gdyby Wydział Opieki Społ. m. st. Warszawy nie skierował był biedaka do naszego uzdrowiska, pozostawiwszy go u nas tak długo, bo aż na 4 lata, dopóki nie nastąpiło wyleczenie dziecka. Mały Henio P., po 4 letniem leczeniu na Górce, wyjechał od nas jako 6-letni chłopaczek, chodzący, narazie jeszcze, do czasu, w gorsecie (dla ostrożności), ale na drodze do zupełnego wyleczenia, jak to unaocznia także i dość wymownie zdjęcie rentgenologiczne wyleczonych kręgów (p.ryc.2).



RYC. 1.



RYC. 2.

Niewiele stosunkowo jeszcze ludzi w Polsce uwierzy w możliwość wyleczenia podobnie ciężkiego gruźliczego schorzenia u dziecka przytem

tak maleńkiego! Uwierzą jeszcze ci z dawniejszych ludzi zamożnych, którzy znali lub słyszeli, co to jest Leysin (z głośnym doktorem Rollier), w Szwajcarji, czy Berck-Sur-Mer we Francji, gdzie podobnie chorzy dorośli i dzieci leczą się już od dziesiątków lat ze skutkiem najczęściej pomyślnym. Przed wojną mniemano bowiem u nas w Polsce dość powszechnie, że jeśli można wyleczyć gruźlicę zwłaszcza w wieku dziecięcym, to tylko zagranicą, w górskiem słońcu Leysin, czy na brzegu morskim Bretanji... A jednak wiadomem się staje coraz bardziej dziś, że i w Polsce, a przedewszystkiem na miejscu, można i należy leczyć gruźlicze schorzenia stawów i kości i innych narządów ustroju ludzkiego, pomnąc na nasze piaski i lasy szpilkowe, na góry z powietrzem i słońcem górskiem, na zdroje nasze mineralne, a także na morze nasze, brzeg Bałtyku, który nie jest jeszcze zdaniem naszem, należycie w tym kierunku wyzyskany.

Na czem polegają metody leczenia, niesposób w szczegółach opisywać, ale w opisie przebiegu choroby Henia P., stanie się też jasnem, iż bez uciekania się do jakichś nadzwyczajnych zabiegów osiągniętym został pomyślny wynik!

Historja choroby małego Henia P: Dziecko przywieziono do nas w stanie ogromnego wymizerowania i upadku odżywiania. z dużym już garbkiem w okolicy grzbietowo-lędźwiowej. Na obrazie rentgenologicznym (ryc. 1.) widzimy uzasadnienie tego garbku, bo stwierdzamy zupełne zniszczenie trzonów kręgowych, a przy nich wyraźny ropień przykręgowy, też następstwo omawianego procesu gruźliczego 4-ch a nawet później 5 kręgów.

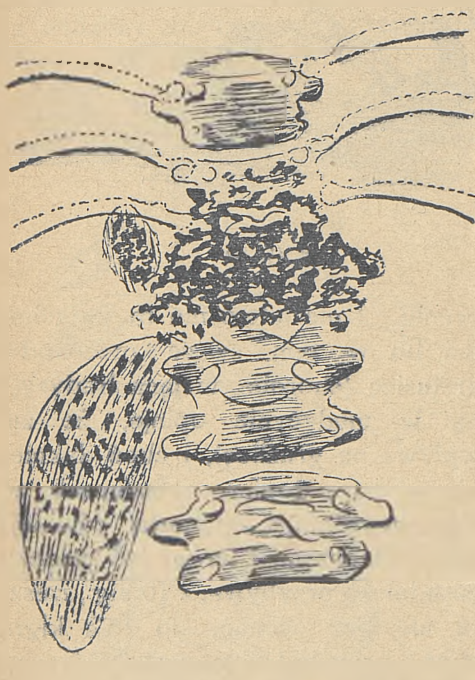
Dziecko gorączkuje, pozbawione zupełnie łaknienia, płacze i źle sypia, istotnie ciężko chore. I oto skazane wprawdzie na 4 bezmała lata leżenia, prawie wyłącznie nawznak, w t. zw. łóżeczku gipsowem unieruchomione (p. ryc. 3.), powoli, krok za krokiem, ale zmierza ono ku wyle-



Ryc. 3.

czeniu. I nie łatwo mu to przychodzi, bo w tym czasie przechodzi krztusiec (chorobę, mającą tradycyjną w medycynie opinje, że źle wpływa na gruźlicę), i choć łaknienie po paru dopiero miesiącach ze zmiennego staje się coraz równiejszem i lepszem, i na wadze dziecku zasadniczo przybywa, z 10 klg., zresztą nie bez wahań, do 15'8 klgr., choć w wyglądzie poprawia się wyraźnie, to jednak wciąż gorączkuje, a raczej podgorączkowuje bardzo długo, a nawet jeszcze w chwili wyjazdu od nas. Prześwietlanie rentgenologiczne wykazuje obok prostującego się grzbietu, po 1 roku pobytu dziecka u nas dalsze jednak zniszczenie kości dotkniętych proce-

sem chorobowym, i dopiero w 2 lata później, w lipcu 1931-go roku, uwidacznia się odkładanie soli wapniowych (jest to t. zw. uwapnianie) w zniszczonej tkance kręgów; w lutym zaś 1932-go roku widać już tworzenie się jednego zrostu kostnego, zamiast 3 oddzielnych normalnie trzonów kręgowych. W tym też mn. w. czasie ropień przykręgowy częściowo się wsysa, a w pozostałej części występują liczne już zwapniałe ogniska — pomyślne zakańczanie chorobowego procesu (p. ryc. 4.)



ryc. 4

Jednem z trudniejszych zagadnień w schorzeniach gruźliczych jest dla lekarza rokowanie co do przebiegu choroby. Zespół wszakże tych czy innych przejawów (jak: znikanie miejscowych zmian chorobowych, poprawa łaknienia, przyrost stały wagi, zachowanie się ciepłoty, wyniki systematycznych prześwietlań rentgenologicznych, wygląd dziecka oraz pewne zmiany we krwi jego i inne dane) pozwala tak czy inaczej rokować. Niewątpliwie wiele nam mówią próby z chodzeniem dziecka, jak np. u Henia P. po $3^1/_2$ latach leżenia, narazie w aparacie gipsowym, ograniczającym ruchy dotkniętych kręgów i osłabiającym ucisk jednej kości na drugą.

Próby takie, stosowane bardzo oględnie, w ten sposób, że dziecko wstaje spoczątku na 1 minutę, w drugim dniu—na 2 minuty, w trzecim—na 3' i t. p. aż do 1, 2-ch godzin i t. d. Jeżeli w ciągu 3-ch miesięcy niema niepokojących objawów obostrzania się choroby, dziecko otrzymuje zamiast aparatu gipsowego stały ortopedyczny, w którym też chodzi jeszcze długo, dopóki nie będzie już zupełnej pewności, że nie zachodzi obawa wzmożenia się procesu chorobowego.

Długie leczenie, lecz długi to proces chorobowy, — gruźlicze schorzenie; przebiega nie inaczej u nas, jak w Leysiu, czy w Altonie w Anglji, czy w Hohen-Lynchen koło Berlina, lub w Berck-Sur-Mer! Wiadomo, do wyleczenia gruźliczych schorzeń kręgów czy dużych stawów potrzeba 3 do 5 lat systematycznego racjonalnego leczenia, a i po tym okresie czasu należy mieć jeszcze czas niejaki baczność nad osobnikiem z wyleczoną gruźlicą. O tem wszystkiem należy nam wszystkiem

już wiedzieć w Polsce. W przypadku z Heniem P. zdołaliśmy wprawdzie zapobiec utworzeniu się garbu na przyszłość, ale jakeśmy widzieli i to dziecko przysłano z daleko już zaawansowaną chorobą. Gdyby przysyłano nam dzieci w samych początkach choroby, bez powikłań, z których najprzykrzejszemi są t. zw. przetoki ropiejące z otwartemi owrzodzeniami, gdyby nie przerywano nam raz poraz leczenia podobnie chorych dzieci, to wyleczeń będzie coraz więcej. Choć wiadomo, że omawiane schorzenia mają swój bieg dość określony z okresami początkowego zapalenia (z towarzyszeniem bólu, gorączki i t. d.) i destrukcyjnych zmian miejscowych (zniszczenie dotkniętej tkanki), a poniżej z okresami nacichania sprawy chorobowej, wreszcie z t. zw. regeneracją i rekonstrukcją (reperacją) tkanek dotkniętych chorobą, to jednak leczenie daje tem lepsze wyniki, im wcześniej i im właściwej zostało ono przedsięwzięte. Dzięki powstaniu w Polsce wyzwolonej kilku już stałych uzdrowisk dziecięcych,*) w dodatku do dzisiejszego numeru „G ó r k i" gdzie społeczeństwo właśnie w sposób racjonalny ma możność leczenia podobnie chorych dzieci, mamy i liczymy od szeregu lat dziesiątki i setki uleczonych, jak Henia P., dzieci i młodzieży. Powinno być i będzie ich znacznie więcej, gdy uświadomienie społeczeństwa, a wraz z tem idące zrozumienie interesu, cierpliwość i ufność w wiedzę lekarską wzmagać się będą, bo przewlekłe schorzenia wieku dziecięcego, aczkolwiek jak gruźlicze, są też długotrwałe, to w większości swej są łatwiej uleczalne, niż cierpieńenie ludzi dorosłych. —

Lekarz z Górki.

*) Patrz: „Co daje Górka dziecku przewlekle choremu"

Propaguj ideę leczenia dziecka przewlekle chorego. Czytaj, prenumeruj nasze pisemko.

Poznaj duszę dziecka z tego co mówi i pisze. —

Co dzieje się w sali Zielono-szafirowej u chłopców?

Na sali zielono-szafirowej jest nam wszystkim bardzo dobrze i wesoło, oprócz jednego Stępińskiego, którego nazywamy stemplem, bo tak nam jakoś wychodzi, a on tego nie lubi. Wieczorem gdy wszyscy chłopcy już leżą w łóżkach i światło zgaszone przygadujemy jemu, a on nawzajem nam, więc u nas wieczorem jest bardzo wesoło.

Pewnego razu chłopcy zrobili paczkę i zaadresowali do jednego z najmniejszych chłopców, co ma dopiero pięć lat nazywa się Miecio Kowalski. Gdy inny chłopiec przyniósł mu paczkę i powiedział, że to od jego mamusi, to on złapał paczkę i schował pod pierzynę, żeby mu nikt nie wziął. Zaczęliśmy go więc namawiać, żeby rozpakował paczkę. Namawialiśmy go bardzo długo, ażeby rozpakował — wreszcie zaczął ją rozpakowywać. Najpierw zdjął

sznurek, później popatrzył na nas tak, że każdy zrozumiał, co chciał nam powiedzieć. Więc znów czekaliśmy, aby dalej rozpakowywał.

Rozpakowywał więc dalej, zdjął papier i zobaczył, że jest pudełko, przystawił do ucha i potrząsnął, chciał się dowiedzieć i przekonać, czy chłopcy go nie oszukali, gdyż nieraz się zdarzało że chłopcy oszukiwali. Usłyszał jednak, że coś grzechocze, więc otworzył pudełko i zobaczył tylko papierki i gałganki.

Zawstydzony schował się pod pierzynę i zaczął płakać.

Żal nam go było — źle zrobiliśmy.

Dziewczynki grały przedstawienie, które nie było bardzo ładne, bo w środku przedstawienia pouciekały ze sceny, te dziewczynki, które przedstawiały i mówiły za cicho i za prędko, a chłopcom się to niepodobało.

Układał
Dybicki Czesław
i Celejewski Bolesław
z klasy VI.

Zdrowe dziecko — to przyszłość narodu i świata.
Złóż najdrobniejszą ofiarę na fundusz leczenia dziecka.

Co się działo w ciągu dwóch miesięcy na czerwonej sali!

Słońce leniwie wysuwało się z za widnokręgu i rzuciło pierwsze promienie na świat. Wiele promieni padło też na nasze sanatorjum i wcisnęło się przez okna do sali. Gdy zobaczyły rząd łóżeczek, a w nich uśmiechnięte twarzyczki, lekko zaczęły ich muskać. Powoli to jedna to druga z nas otwierała oczy, przecierając je sennie. Był to dzień jesienny. W powietrzu unosiły się nitki babiego lata. Nasz lasek wyglądał prześlicznie. Od tego dnia nasza sala miała się stać wzorem innych sal. Został urządzony samorząd, którego przełożoną była Lala Jonkajtysówna. Jakżeż byłyśmy zmartwione, gdy za dwa dni Lala wyjechała.

Bardzo żal było nam się z nią rozstawać, gdyż była to dziewczynka pełna humoru. Lala zawsze po zgaszeniu światła, gdy księżyc zaglądał do nas przez okno opowiadała bajki o księżycu. Bajki te były bardzo dowcipne i wesołe. Wybierałyśmy jeszcze inne przełożone sali, ale nie bardzo nam się to udawało, i sala nie jest wzorem innych sal.

W listopadzie urządziłyśmy przedstawienie p. t. „Mała Arystokratka", które muszę przyznać nie bardzo nam się udało. Kilka dni jeszcze zachowały się wrażenia z tego przedstawienia. Po kilku jednak dniach myśli nasze zostały zwrócone w inną stronę. Wymyśliłyśmy zabawę bardzo przyjemną. Więc co niedzielę w sali rekreacyjnej zbieramy się i tam uczymy się języka „esperanto", lub bawimy się w różne gry i zabawy. Także bardzo miło spędziłyśmy wigilję św. Andrzeja, lecz jaka szkoda, że tak krótko trwał ten wieczór. Gdy zostało światło zgaszone, dziewczynki opowiadały bajki, lecz coraz mniej było słuchaczek.

Wreszcie cisza zaległa salę tylko

Lusia, która bardzo dobrze naśladuje psa na dobranoc zakrzyczała hauu... hauu!!!

Genia Palimąka

Dzieci różnych szkół-uzdrowisk całej Polski! Zawiązujcie ze sobą ścisły kontakt, pisujcie do siebie, opisujcie swe przeżycia i wrażenia, oraz warunki, wśród których żyjecie.

Redakcja „Górki” chętnie podejmuje się pośrednictwa w wysyłaniu listów.

Pisujcie wprost do oddziałów klas — a znajdziecie zawsze chętnych do odpowiedzi.

Jak obchodziliśmy Święto Niepodległości Polski

(jedno z wypracowań).

Dzień 11 listopada jest to dzień Zmartwychwstania Polski. Piętnaście lat temu Polska powstała po 150 letniej niewoli. My dzieci z Górki też obchodziliśmy ten wielki dzień uroczyście. Rano o 10 godz. wszystkie dzieci zebrały się na hoolu szafirowym gdzie miała się odbyć uroczystość.

Dzieci kręcą się niecierpliwie oczekując rozpoczęcia uroczystości. Dziesiąta godzina. Przyszła już p. Przełożona, lekarze, siostry, i goście. Nareszcie uciszyliśmy się. Wchodzi p. Nauczyciel, a ustawiwszy chór podaje pierwsze tony Hymnu Narodowego. Po odśpiewaniu Hymnu p. Kuroczko miał do nas krótką lecz treściwą przemowę. Po przemowie nastąpiły deklamacje. Jedno z dzieci z oddziału pierwszego mówiło wierszyk p. t. „Rycerz od jedzenia” Po deklamacjach chór odśpiewał kilka piosenek legjonowych. Na zakończenie wszyscy zaśpiewali pieśń; „Legjony to żołnierska nuta Legjony to straceńców los”.

Lusia Luchowcówna.

Zapisujcie się na członków T-wa Przyjaciół Górki.

Jak to się śpi na werandzie nawet gdy śnieg pada.

Ja jeden do 2-giego grudnia spałem na werandzie, mimo że już wszystkie dzieci spały w sali. Pierwsze dni szły mi jeszcze dobrze i mogłem spać pod kilkoma kocami i pierzyną, ale gdy nastały mrozy to było gorzej. Brałem wtedy więcej koców i 3 kożuchy, z których jeden ścieliłem sobie pod nogi, a pozostałe dwa używałem do okrycia. Oto opiszę jedną noc: po kolacji wychodzę na pole, ażeby sprawdzić, czy można spać na werandzie, wichura straszna i zawieja. Wciągam mimo to łóżko na beton w najsuchsze miejsce i wnet przynoszę kilka kocy, którymi okrywam łóżko. Myślę sobie; „psiakrew jeżeli będzie padać to mnie zaleje i zmoczy, ale cóż zrobić na sali spać nie będę, bo tak już przywykłem do sypiania na świeżem powietrzu”. Kładę się,ale muszę to robić „specjalnie”, ażeby zabardzo nie zmarznąć. Więc ścielę so-

bie pod nogi kożuch, rozbieram się do koszuli i w koszuli i swetrze włażę do łóżka. Najpierw wciągam jedną nogę, potem drugą, wreszcie cały się wpakowuję pod pierzynę i leżę. Usnąłem, gdy nagle budzi mnie szczekanie psa. Podnoszę głowę i myślę: co się stało? a po chwili uprzytomniłem sobie, że to jest pies Podkowiaka, naszego stróża nocnego i uspokiłem się. Śpię dalej, gdy nagle budzi mnie człapanie, „człap, człap, człap,” znowu ten Podkowiak, dlaczego nie pilnuje folwarku tylko mnie, przecież mnie nikt nie ukradnie. A teraz mi nic nie przeszkadza i śpię do rana. Rano gdy wstanę to czuję że mam czysto w nosie, i nic mi nie dolega. A jakto przyjemnie, gdy budzę się i spostrzegam na kocach cienką warstwę pierwszego śniegu. Spałem na werandzie sam jeden, i nie rozumiem dlaczego się niektórzy boją strachów.

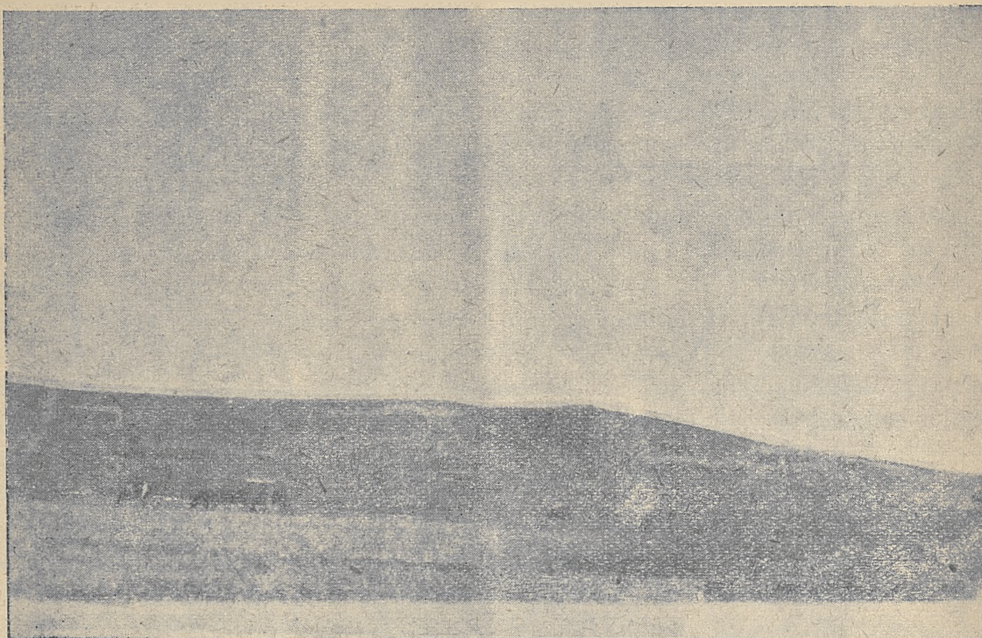
Ryś Jachimowicz.



Werendy Sanatorjum I piętro.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM „GÓRKI” — CZŁONKOM TOW. PRZYJACIÓŁ GÓRKI I SYMPATYKOM NASZYM — PRZESYŁAMY PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH BOŻEGO NARODZENIA I PRZY NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU SERDECZNE ŻYCZENIA WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO. —

PRZY ŚWIĘTACH TYCH, PRZY GWIAZDCE PRZY WIGILJI — NIE ZAPOMINAJMY O TYCH DZIECIACH I MŁODZIEŻY, KTÓRYCH ZŁY LOS — CHOROBA — ODDZIELIŁY OD SWYCH NAJBLIŻSZYCH. NIE ZAPOMINAJMY O TYCH KTÓRZY DRZEWKA DZIŚ MIEĆ MOŻE NIE BĘDĄ, KTÓRZY SĄ W NĘDZY, BEZ PRACY, BEZ DOMU, A KTÓRZY OD NAS ODESZLI. —



Jak wyglądała Górka w sierpniu 1918 r.

Z zarządu Głównego Tow. Przyjaciół Górki.

W dn. 22. XI. 33 r. odbyło się na Górce zebranie Prezydjum Zarządu T. P. G. wraz z delegatami od Rady Nadzorczej i Członkami Zarządu Koła T P. G. na Górce. W dniu 29. XI. r. b. natomiast odbyło się zebranie Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego w Warszawie. — W rezultacie obrad postanowiono zwołać na dz. 18 grudnia r. b. Walne Ogólne Zebranie Członków T. P. G. celem przyjęcia sprawozdań rachunkowych za lata ubiegłe, uchwalenia preliminarza budżetowego na 1934 r. ustalenia planu dalszej działalności, a przedewszystkiem zmiany statutu Towarzystwa i przystosowania go do nowej Ustawy o Stowarzyszeniach. Przedstawiony projekt zmiany statutu przyjęto i postanowiono przedstawić go do zatwierdzenia Walnemu Zebraniu Członków.

Z głównych zmian statutu przedewszystkiem postanowiono przenieść siedzibę Towarzystwa z Warszawy na Górkę, dla ułatwienia i usprawnienia pracy, która wobec zamieszkiwania członków Zarządu w różnych miejscowościach nie mogła być należycie wydajną. Również dla usprawnienia działalności Towarzystwa zaproponowano skasowanie Rady Nadzorczej, powiększając kompetencje Zarządu i ustanawiając Komisję Rewizyjną jako organ kontrolujący działalność Zarządu. W in-

nych punktach zmniejszono wpłaty członków dożywotnich z 1000 zł. na 500 zł. — Wszystkie te zmiany będą tematem obrad Walnego Zebrania w dniu 18. XII. r. b. — Działalność finansową Tow. charakteryzuje podane poniżej sprawozdanie tymczasowe za okres istnienia Towarzystwa, t. j. od 15. V. 1929 r. do 1. X. 1933 r. z którego wynika, że mimo ogólnie trudnych warunków rozwoju dla instytucji społecznych, T. P. G. zdołano zebrać przez ten czas sumę zł. 27.278 z której wydano na cele Towarzystwa zł. 10.008. 57, i zakupiono za 10.000. — 1 udział w Kolonji Leczniczej Dziecięcej (za który Górka skanalizowała swe kolonje sezonowe). Pozostała nadwyżka zł. 7.270. z której Rada i Zarząd proponować będą Walnemu Zebraniu zakupienie drugiego udziału w Kolonji Leczniczej Dziecięcej, przy wpłacie obecnie połowy sumy t. j. zł. 5.000. z prośbą o przeznaczenie tej wpłaty na zapoczątkowanie pracowni ortopedycznej na Górce, na kolonję morską w Hallerowie i leśną na Wełczu, oraz na zadrzewienie dalsze Górki i bibliotekę dla kolonji sezonowych. —

Obecnie na zebraniu Rady p. Prof. Dr. W. Szenajcha wybrano na delegata Tow. Przyj. Górki na Walne Zgromadzenie Kolonji Lecz. Dziec. które ma się odbyć w dniu 18. XII. r. b. w Warszawie. — Wreszcie postanowiono, że rewizji ksiąg Towarzystwa dokonują członkowie Rady p. Helena Grodzicka i p. Helena Żółcińska wraz z zaproszonym rzeczoznawcą — p. W. Podgórskim. —

Zebrani stwierdzili, że mimo bardzo trudnych ogólnych warunków — praca Towarzystwa rozwija się i jest celową, a Górce jest niewątpliwie pomocną w propagowaniu idei racjonalnego lecznictwa przewlekłych schorzeń dziecięcych, w dopomaganiu do dokonywania niezbędnych i ważnych inwestycji i w rozszerzaniu grona sympatyków i przyjaciół pracy Górki. —

Do wszystkich członków naszego Towarzystwa odwołujemy się z gorącą i serdeczną prośbą o jednanie nam nowych członków, o propagowanie naszych idei leczenia dzieci i opieki nad niemi. Każdy grosz na te cele przeznaczony i każdy wysiłek nie będzie stracony — stokrotnie odpłaci nam nowe, zdrowe pokolenie Polski, uratowane niejednokrotnie dziś złożonemi skromnemi ofiarami.

Prosimi też Sz. Członków o liczne przybycie na Walne Zebranie w dn. 18 grudnia r. b. w Warszawie, w lokalu Związku Kas Chorych, ul. Nowy Świat 23/25 — IV piętro (windą). —

ZAPISUJCIE SIĘ DO T-WA PRZYJACIÓŁ GÓRKI
Składka roczna tylko zł. 6. — (miesięcznie 50 gr.)
P. K. O. Nr. 21.330. —

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI
w cyfrach za okres od 15 maja 1929 do 1 października 1933 r.
Zestawienie prowizoryczne.

WPŁYWY:	od 15. V. 29 do 31. III. 31	do 31. III. 32	do 31. XII. 32	do 1. X. 33 r.
składki członkowskie	2.040.10	735.50	1.355 01	
ofiary	91.25	11.795.20	2.351.77	4.233.63
odsetki	6.62	422.38	622.77	7.12
różne wpływy	—	105.22	66.30	—
na Fundusz Zdrowia	—	281.36	2.652.01	—
na Fundusz bibliot.	313.—	—	—	—
Razem	2.650.97	13.339.86	7.047.16	4.240.75

OGÓŁEM od 15. V. 29 do 1. X. — WPŁYNĘŁO zł. 27.278.74.—

WYDATKI:	od 15. V. 29 do 31. III. 31	do 31. III. 32	do 31. XII. 32	do 1. X. 33 r.
składki do Kol. Lecz. Dz.	125.—	250.—	—	—
koszty administr.	425.90	151.93	354.95	564.67
prowadzenie świetlicy w W-wie	869.10	—	—	—
subwencje wypłacon.	—	500.—	640.—	393.—
widokówki	—	414.68	—	—
wydawanie pisemka	—	915.13	1.413.05	1.256.91
wyd. na bibliotekę	—	200.—	—	—
wydano na leczenie dzieci	—	—	—	1.534 25
Razem	1.420.—	2.431.74	2.408.—	3.748.83
(ogółem wydatki zł. 10.008.57)				
Nadwyżka	1.230.97	10.908.12	4.639.16	491.92

OGÓŁEM NADWYŻKA ZŁ. 17.270.17

z czego: Udział w Kolonji Lecz. Dziecięcej i Poż. Narodowej	zł.	10.016.—
Fundusz Zdrowia (saldo)	„	1.399.12
Fundusz biblioteczny (saldo)	„	313.—
Pozostaje do dyspozycji	„	5.542.05
Razem j. w.	zł.	17.270.17

Komunikaty zrzeszeń pracowniczych na Górce.

Komunikat **Straży Pożarnej Ochotniczej** Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku-Zdroju.

Obecnie praca w Straży Pożarnej Ochotniczej Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku-Zdroju w porze zimowej ogranicza się do pracy kulturalno-oświatowej.

Z działu technicznego:

Straż nasza posiada samochód—autopogotowie, sikawkę motorową przenośną oraz sprzęt pożarniczy, zalicza się do grupy III-ciej. W ciągu roku wyjeżdżała kilkakrotnie do pożarów. Na kursy 8 dniowe zostało wydelegowanych 4-ch strażaków, którzy takowe ukończyli.

Dział kulturalno-oświatowy pozostaje pod kierunkiem P. P. Heleny Żółcińskiej, Władysławy Furmanówny i E. Kuroczki. Dzięki Sekcji kulturalno-oświatowej — Straż Kolonji posiada własną scenę — co pewien okres czasu odbywają się przedstawienia, odczyty.

W dniu 11 listopada Straż Kolonji urządziła uroczystą akademję Swięta Narodowego.

Komunikat Kasy Oszczędności i Wzajemnej Pomocy Pracowników Górki.

Kasa w dniu 1 grudnia 1933 r. liczy członków czynnych, opłacających składki 38. —

Majątek Kasy stanowią:

Wkłady Członków	zł. 4.595.20
Lokaty Członków	„ 801.10
Fundusz zapomogowy	„ 339.69
Procenty od pożyczek	„ 378.17
Razem	zł. 6.114.16

W stosunku do Kasy winni są:

Członkowie za pożyczki	zł. 4.534.00
Kolonja Lecznicza Dziecięca wkładu na rachunku bieżącym oprocentowanym	„ 1.532.83
wartość pożyczki dolarowej	„ 45.00
saldo Kasy	„ 2.33
Razem	zł. 6.114.16

Kasa udziela pożyczek swoim członkom do wysokości 75% poborów 3-ch miesięcznych na okres spłaty do 12 miesięcy. Udzielanie pożyczek akceptuje Zarząd na comiesięcznych posiedzeniach.

Wykaz instytucji - Członków Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. Dr. Med. Rektora J. Brudzińskiego posiadających wkłady-udziały dające prawo do ulgowego leczenia dzieci w Sanatorjum i Kolonjach sezonowych Górki.

(NB. Udziały po zł. 10.000. — na sanatorjum, oraz po zł. 5.000. — na t. zw. półsanatorjum)

Instytucja	Ilość miejsc w Sanat.	w pół-sanat.
1. Ministerstwo Opieki Społecznej	42	
2. Spółka Bracka w Tarnoskich Górach	10	
3. Kasa Chorych w Warszawie	26	
4. „ „ w Łodzi	27	
5. „ „ w Częstochowie	5	
6. „ „ w Sosnowcu	16	1
7. „ „ w Lublinie	2	
8. „ „ w Radomiu	2	
9. „ „ w Kielcach	2	1
10. „ „ w Krakowie	3	
11. Związek Kas Chorych	4	1
12. Magistrat m. Dąbrowy Górniczej	4	
13. „ „ Będzina	2	
14. „ „ Sosnowca	7	
15. „ „ Łodzi	8	
16. „ „ Czeladzi	2	
17. „ „ Radomia	3	
18. „ „ Warszawy	10	
19. „ „ Kielc	—	1
20. „ „ Zawiercia	1	
21. „ „ Częstochowy	2	
22. „ „ Lublina	1	
23. „ „ Olkusza	—	1
24. Wydział Powiatowy w Będzinie	5	
25. „ „ w Busku	1	
26. „ „ w Łęczycy	2	
27. „ „ w Łodzi	—	1
28. „ „ w Opatowie	2	
29. „ „ w Jędrzejowie	1	
30. „ „ w Pińczowie	1	
31. Komisja Zdrojowa w Busku-Zdroju	1	
32. Zakład Ubezpieczeń od Wypadków-Lwów	2	
33. Polski Komitet Pomocy Dzieciom	2	

Instytucja	Ilość miejsc w Sanat.	w półsanat.
34. Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci	2	
35. Związek Nauczycielstwa Polskiego	1	
36. Towarzystwo Przyjaciół Górki	1	

NB. Każda z instytucji posiadających wkłady-udziały w kosztach budowy Górki ma prawo leczenia na warunkach ulgowych: stale 1-go dziecka w Sanatorjum i 3-ga dzieci w kolonjach sezonowych, przez 42 dni każdego roku (na każdy 1 udział).

Władze Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. Dr. Med. Rektora J. Brudzińskiego.

ZARZĄD.

Dyr. M. Wąsowicz - delegat Kasy Chor. w Białej
Dyr. Dr. Z. Kolkiewicz - „ „ „ w Krakowie
Dyr. Inż. Waligórski - „ „ „ w Sosnowcu
Inż J. Swidziński - „ Tow. Przyjaciół Górki
Dr. Szymon T. Starkiewicz - Dyrektor - Lekarz naczelny.
zastępcy: Dyrektor Kazimierz Jeżewski - Tow. Gniazd Sierocych
Dyrektor Matula - Kasa Chor, w Częstochowie
p. Stanisław Wolff - W-ł Powiatowy w Będzinie

RADA NADZORCZA:

Dr. Rudolfowa - Skokowska - Delegat Ministerstwa Opieki Społecznej
Dr. Kaz. Dadey - „ Zrzeszenia Dyr. San. Przeciwgruźl.
Prof. M. Michałowicz - Członek Honorowy
Docent Dr. Czarnocki - Delegat Związku Kas Chorych
Senator Z. Klemensiewicz - „ „ „ „
Poseł Tomasz Arciszewski - Członek Honorowy
Dyr. Kaz. Osiowski - „ „
Dr. A. Purski - Delegat Kasy Chorych w Warszawie
Dyr. Dworski - „ „ „ w Łodzi
Prezes Z. Nowicki - „ Związku Nauczycielstwa Polskiego
Naczel. Wisławski - „ Magistratu m. Łodzi.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI
Składka mies. tylko 50 gr. Wpłacać na P. K. O. Nr. 21.330

„Nasza ojczyzna..."

Co nam na Górce najdroższe w świecie,
O, o tem wszyscy zapewne wiecie!
— J każdy dziecku choremu przyzna,
Ze piękna Górka — jego „ojczyzna".—
Kto wnika w bólu dziecięcia głębie,
Kto zna Doktora serce gołębie,
Ten musi przyznać ze serca szczerze,
Ze dziecko zdrowie i radość bierze!
Więc w górę serca i w górę czoła
„Tu, chore dziecko„ — każde z nas woła!
Ze nam tu dobrze, każdy to przyzna
Gdy zwiedzi Górkę — „dziatek ojczyznę"

Władka.

Komunikaty zrzeszeń pracowniczych na Górce.

BIBLJOTEKA PRACOWNIKÓW „G Ó R K I."

Przez pięć lat swego istnienia pięknie się rozwinęła. W tej chwili jest 587 tomów, do której wchodzą dzieła beletrystyczne i naukowe. Przy bibljotece od roku zeszłego uruchomiono dział dla wsi Zbludowice — dział ten cieszy się dobrą frekwencją. W tych dniach uruchomiono czytelnię z pismami codziennemi i literacko-społecznemi. Jednocześnie Zarząd bibljoteki sprowadził ostatnio większą ilość książek o treści beletrystycznej i społecznej.

KRONIKA.

Dzionek nadspodziewanie ładny. Po Mszy świętej zajechaliśmy brekiem na cmentarz w celu złożenia hołdu oraz wiązanek kwiatów prochom zmarłych przedwcześnie Koleżanek naszych ś. p. Mery Lubańskiej i Halinki Jasnorzewskiej. Cmentarz zasłany złotemi i brunatnemi liśćmi, które szeleszcząc pod naszemi stopami płoszą ciszę cmentarną.

Tu i owdzie drgają blade światełka świec. Smutne postacie ludzi snują się szukając grobów swoich najbliższych, których nieubłagana śmierć zabrała. Z piersi ich wydobywają się westchnienia lub łkania.

Stanęliśmy u celu. Przed nami wznoszą się kurhanki kryjące prochy naszych Koleżanek. Jakiś smętek owładnął duszę, nasunął szereg refleksyj.

Przed południem wróciliśmy do sanatorjum opowiadając nasze wrażenia naszym koleżankom i kolegom, którzy muszą stale leżeć w łóżkach i nie mogą dalej wyjechać.

Dzień 11 listopada na Górce.

Dzień 11-go listopada jako Święto Niepodległości, był u nas na Górce obchodzony bardzo uroczyście. Dzień ten rozpoczęliśmy wspaniałym porankiem; na który złożyły się: przemówienie naszego kierownika szkoły sanatoryjnej p. Kuroczki, który w jasnych zdaniach podkreślił znaczenie święta Niepodległości, rozpostarł przed nami wspomnienia tych ciężkich wzmagań, zapasów i trudów jakie ponosili nasi ojcowie w walkach z zaborcami, aby nam dać tę niepodległość, wreszcie zwrócił uwagę jak należy, żyć pracować i dążyć do utrzymania tej, z takim trudem zdobytej, niepodległej Ojczyzny. Na zakończenie swego przemówienia wypowiedzial do nas młodzieży te słowa, które specjalnie utkwiły mi w pamięci, a mianowicie: „Od was młodzi zależy przyszły rozwój i dobrobyt Polski, Wy młodzi macie się stać tymi spiżowemi filarami na których będzie się wspierać potęga naszej Ojczyzny.
A więc dążcie do tego wytrwale i kujcie tę nową odrodzoną Polskę, aby się stać godnemi następcami naszych ojców.” W dalszym ciągu naszego programu odśpiewał chór złożony z dzieci naszej szkoły szereg pieśni patrjotycznych pod batutą p kierownika przy akompanjamencie p. doktorowej Sałamańczukowej, później deklamacje i znowu śpiewy naszego chóru wreszcie poranek został zakończony brawurowem odśpiewaniem pieśni legjonów Piłsudskiego, a mianowicie I. Brygady.

....

Działalność oświatowa naszej straży.

Ruch oświatowo kulturalny w naszej staży ogniowej wrasta z dniem każdym. Zapoczątkowane kółko teatralne przez panią Żółcińską rozwija się nader pomyślnie. Młodzież wiejska garnie się chętnie do organizacji i z przejęciem i zrozumieniem podejmuje obowiązki. Na wykłady z gospodarstwa oraz Nauki o Polsce Współczesnej chętnie uczęszcza co zagrzewa inicjatorów do dalszej pracy. —

....

Z dniem 1 listopada został zamianowany nowy Insp. Szkolny p. Wojciechowski na terenie obwodu pińczowsko-stopnickiego z siedzibą w Busku.

....

W drugiej połowie listopada Warszawa i Łódz przysłały do naszego uzdrowiska 28 dzieci na kurację. Nasi pacjenci po dwutygodniowej kwarantannie przeszli na ogólną salę różową.

....

Św. Mikołaj.

Dorocznym Zwyczajem nie zawiódł nas dobroduszny staruszek Św. Mikołaj. Wszystkie dzieci zostały obdarowane cukierkami, piernikami i innemi smacznemi łakociami.

....

Zjazd słowiańskich lekarzy i przyrodników

W związku z wystawą poznańską odbył się zjazd lekarzy słowiańskich oraz przyrodników. W zjeździe tym brali również udział przedstawiciele z naszej instytucji p. dr. Starkiewicz, p. dr. Sałamańczuk.

....

Rocznica powstania listopadowego.

Nasza Górka, jakkolwiek tak oddalona od centrum Polski, umieszczona w takim zakątku, bierze jednak żywy udział i podziela w ramach swych murów wszystkie uczucia i radości związane z ważnemi wypadkami, z dziejów naszej przeszłości historycznej. I tak więc z okazji rocznicy powstania listopadowego, w którym to naród Polski dał znać całej Europie, że jakkolwiek stracił swą niepodległość państwa ale jako naród nie przestał żyć i zbrojnie upomina się o swą wolność, skrępowaną przez sprzymierzone trzy wrogie mocarstwa, chcąc upamiętnić ten dzień szlachetnych porywów naszego narodu, nasi wychowawcy, podzieliwszy dzieci szkolne na grupy, dokładnie omówili i zwrócili uwagę na znaczenie powstania listopadowego jakie miało ono dla nas i jak ten odruch wolnościowy został przyjęty przez całą Europę.

Pomagając propagowaniu naszej idei — przyczyniasz się do ratowania chorych dzieci od kalectwa, a nawet od śmierci.

Pamiętaj o swym obowiązku i odpowiedzialności przed przyszłemi pokoleniami. —

Andrzejki.

W wigilję Św. Andrzeja, kiedy to według tradycji wszelkie wróżby i wyciąganie losów mają się sprawdzić, każdy z zaciekawieniem czyni wszelkie praktyki, aby choć troszeczkę, choć rąbek uchylić tajemnicę dalszego życia. Tak i u nas nasze pracownice urządziły ten wieczór bardzo ciekawie. W jednym rogu salonu stała miednica z wodą w której to każdy mógł sobie coś odlać z wosku. Zależnie od tego jaki kształt przybrał wosk zastygły, wnioskowano o przyszłej osobie z którą może losy zwiążą osobę wróżącą. W innym rogu wyciągano losy szczęścia, a mianowicie karteczki z imionami i imię wypisane na karteczce miało oznaczać imię przyszłego męża lub przyszłej małżonki.

Były także wróżby z kart i inne tradycje. Później zaczęto tańczyć. Bardzo miło i wesoło bawiono się tego wieczoru, aż tu zjawia się sroga postać p. Przełożonej która oznajmiła, że jest godzina pół do dwunastej i czas skończyć zabawę, a więc cicho bez stukania rozejść się, aby nie zbudzić śpiących dzieci.

Komunikat z sali lila.

Od nas wyjeżdżają dwie dziewczynki w poniedziałek, mała Wiesia i większa Krysia. Będzie nam bardzo smutno bo mała Wiesia jest wesoła, miła i okropnie gadatliwa, a oprócz tego ma dużo zabawek i kuchenkę i klocki. A duża Krysia jest pomocnicą całej sali, ona jedna jest chodząca, a że przytem jest dobra, więc każdej z nas coś pomoże. Wiesia jest w przedszkolu a Krysia w II oddziele. Na naszą salę przyjechała w odwiedziny panna Nata, która

stale przebywa w seperatce. Panna Nata wycina śliczne laleczki i motylki na choinkę. Laleczki te widziałyśmy powiększone przez epidjaskop i jedna laleczka w niebieskiej sukience przez omyłkę została w tej maszynie, tęsknimy za nią i prosimy, żeby wróciła.

Dzisiaj poraz pierwszy rozpoczęła chodzenie Irenka Wywijasówna, narazie wolno jej chodzić 10 minut. Odwiedziła wszystkie dzieci w łóżkach. Irenka mówi, że trudno jest chodzić, gdyż tak długo leży, bo bolą nogi w stopach. Wszystkie życzymy Irence, by zaczęła już niedługo biegać. — **H. G.**

Komunikat z sali seledynowej.

U nas są najmniejsze dzieci, wszystko przedszkolaki, tylko troje jeździ w łóżeczkach do oddziału I-go.

Na tej sali jest gwaru i szczebiotu najwięcej, płaczu nie słychać chociaż dzieci są małe. Teraz właśnie wszystkie dzieci zajęte są robieniem szopek — kto zrobi najładniejszą, napiszemy później. — **H. G.**

Komunikat z sali kremowej.

Jest nas obecnie tylko 16 chłopców w wieku od 5 — 12 lat. Wszyscy rano jesteśmy w szkole, bo nawet najmniejszy Genio chodzi do przedszkola. Na sali kremowej prawie wszystkie dzieci leżą, a tylko kilku chłopców chodzi po 2 godziny dziennie. Nasza sala jest najładniejsza, bo ma całą ścianę szklaną. Mamy trochę kwiatów i mamy też kanarka, codziennie go wypuszczamy z klatki, żeby sobie trochę polatał. Kanarek jest Jerzyka Karneya, dobrego naszego kolegi Z tym kanarkiem jest nam bardzo wesoło. Robimy teraz zabawki na choinkę, bo chcemy, żeby na naszej sali choinka była ładna. Jeden z naszych kolegów Jurek, trochę zachorował na anginę i leży za parawanem na holu, ale już dzisiaj jest mu dobrze. Na małej sali pilnuje porządku Witecki Czesio, chociaż leży stale w łóżku, ale umie dobrze przypilnować, a na większej sali dyżuruje Piotruś Mencel i Lazar Tadzio. Gdy siostrę Rutę bolała głowa, to wszystkie dzieci umówiły się i były bardzo grzeczne, żeby siostry nie męczyć. Jureczek Przybylski otrzymał paczkę z domu, bo zaczął już chodzić więc potrzebne mu były buciki i ubranko, leżał u nas przeszło rok cały. Wszystkie dzieci z sali kremowej pozdrawiają swoich rodziców. **H. G.**

ZARZĄD I RADA NADZORCZA KOLONJI LECZNICZEJ DZIECIĘCEJ

imienia Doktora Medycyny Rektora Józefa Brudzińskiego przy Zdroju w Busku

niniejszym zawiadamia, że zgodnie z art. 33 i 42 statutu **w dniu 18 grudnia 1933 r. o godz. 17** w I-ym terminie i o godz. 17-30 w II-im terminie, prawomocnym bez względu na ilość przybyłych członków w WARSZAWIE, w lokalu Związku Kas Chorych, ul. N. Świat 23/25 IV p. odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Prezydjum Zgromadzenia.
2. Odczytanie i przyjęcie protokółu z Walnego Zgromadzenia z dn. 17 VI 1933 r.
3. Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji.
4. Zatwierdzenie preliminarza budżetow. na 1934 r.
5. Sprawy bieżące Stowarzyszenia.
6. Wolne wnioski.

ZARZĄD I RADA NADZORCZA STOWARZYSZENIA P. N.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KOLONJI LECZNICZEJ DZIECIĘCEJ W BUSKO

niniejszym zawiadamia, **że w dniu 18 grudnia 1933 r.** o godz. 19-45 w I-ym terminie i o godz. 20-15 w II-im terminie, prawomocnym bez względu na ilość przybyłych członków, w WARSZAWIE, w lokalu Związku Kas Chorych, ul. Nowy Świat 23/25 — IV p., odbędzie się:

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONK. TOWARZYSTWA

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego Zebrania.
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu, finansowe i ogólne, za okres ubiegły.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Plan działalności na 1934 r. - finansowy i ogólny.
6. Sprawa zmiany statutu (przeniesienie siedziby Tow. do Buska-Zdroju, zmiana Władz, przystosowanie do nowej ustawy o Stowarzyszeniach i in.).
7. Wybór nowych Władz Towarzystwa — Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
8. Wolne wnioski.

Członkowie Towarzystwa, sympatycy i goście proszeni są o łaskawe uczestniczenie w Zebraniu, z uwagi na ważność spraw będących na porządku dziennym obrad.

CO TO JEST — „G O R K A” — KOLONJA LECZNICZA DZIECIĘCA im Dr. Med. Rektora Jòzefa Brudzińskiego, przy Zdroju w Busku, woj. Kiel.

W wyzwolonej Polsce, w pierwszym roku Jej powstania, w 2 miejscach, na Bystrem w Zakopanem i na Górce w Busku—Zdroju rzucono myśl i podjęto pracę — a dziś wśród innych zakładów dziecięcych idą jakby na czele 2 instytucje leczniczo—wychowawcze dziecięce, ale każde o odmiennym charakterze. Gdy Zakład Leczn.—Wychowawczy na Bystrem, z tytułu założeń prof. E. Godlewskiego i dyr. Dadeya i klimatu przeznaczony jest głównie dla dziecięcej gruźlicy pozapłucnej, na Górce z tytułu innych warunków klimatycznych i posiadanych źródeł mineralnycn, oprócz gruźlicy ortopedyczno—chirurgicznej leczy się wszelkie inne schorzenia wieku dziecięcego, od t. zw. ustrojowych, reumatycznych, nerwowych i in. do przymiotu włącznie.

Górka jest wzgórzem ok. 200 m. n. p. m. odległem o 1/4 km. od niżej o 30 metrów leżącego Państw. Zakł. Zdrojowego w Busku, posiadającego głośne, znane od 100 lat źródła siarczano słone, o dużej zawartości siarkowodoru i soli siarcz., oraz 1% chlorków i śladami jodu. — Górka posiada własne łazienki do kąpieli siarcz. słonych, czynne cały rok, kąpieli będących bodźcem umiarkowanym, bardzo przez pedjatrów cenionym (prof. Groer, prof. Jasiński i in.).

Akcja lecznicza idzie w 2 kierunkach: s t a ł e g o d ł u g i e g o l e c z e n i a w S a n a t o r j u m o 200 łóżkach, gdzie lecżące się dziecko jest jednocześnie wychowywane w przedszkolu, wzgl. uczone w 7-o klasowej szkole powsz. czy w ramach wyższych klas gimnazj., — o r a z s e z o n o w e g o l e c z e n i a w 6 p a w i l o n a c h l e t n i c h, o zgórą 360 miejscach. — Górka posiada też oddziały izolacyjny i obserwacyjny, pracownie kliniczno—analityczną, gabinet roentgenologiczny, dentystyczny, lampy do naświetlań, djatermję, pantostat, ortopedyczne urządzenia z salami opatrunkowemi i operacyjną.

Od początku prowadzenia akcji sezonowej (1920 r.) i Sanatorjum (1927 r.) przeszło przez Górkę ok. 12.500 dzieci, przyczem w poprzednich latach w Sanatorjum było ok. 70% dzieci z gruźlicą (chirurg.) w 1932 r., zaś na 357 dzieci w Sanatorjum — 61,3% z gruźlicą, inne schorzenia 38,7%.

W celach zmiany bodźców leczniczych, tak ważnych w przewlekłych schorzeniach prowadzono kolonję morską w Hallerowie, którą zamierza się reaktywować, oraz kolenję leśną, w poblizkich lasach.

Górka jest prowadzoną przez Stowarzyszenie, w skład którego wchodzi Minist. Opieki Społ. (20%) kilkanaście Kas Chorych z ich Związkiem na czele (50%), związki komunalne kilkunastu miast i sejmików i in. instytucje społeczne. — Stowarzyszenie stale dąży do obniżania opłat i będzie pobierać za załość leczenia, kąpieli, zabiegów, utrzymania i nauki w Sanatorjum, w 1934 r. po zł. 5 -- i 5.50 (na odd. chirurg.) dla członków Stowarzyszenia, dla prywatnych nie wyżej 7 zł. — w kolonjach sezonowych opłaty pełne wynoszą zł. 2.75 i 3 dziennie. Pracownicy państw. za kartami skierowania lekarzy urzęd. opłacają 25% taksy urzędowej, 75% opłaca Skarb Państwa.

Nadmienić należy, że Górka posiada własne ogrody warzywne i owocowe dla zaopatrywania uzdrowiska w dostateczną ilość warzyw i owoców, — folwark z krowami dla zapewnienia sobie dobrego mleka dla dzieci, hodowlę nierogacizny itp. — Posiadana również przez Górkę cegielnia mechaniczna i tartak przynosi, mimo kryzysu, pewne już dochody, dla umożliwienia dalszego inwestowania uzdrowiska, obniżenia też wysokości opłat i ew. pokrywania kosztów leczenia za najbiedniejsze dzieci.

Dotychczasowy rozwój Górki, przetrwanie najcięższych lat kryzysu bez specjalnych wstrząsów i oparcie akcji na mocnych i zdrowych podstawach pozwalają wierzyć w dalszy rozwój akcji leczniczo-społecznej.

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem; cała strona — 50 zł.; 1/2 strony — 30.; 1/4 — 20 zł. 1/8 — 12 zł. — Drobne — za 1 słowo 10 gr. Przed tekstem — 2 strona cała 80 zł. — Tabelaryczne, fantazyjne — 50% drożej. —

Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia. Ogłoszenia przyjmuje biuro Tow. Przyj. Górki — w Busku-Zdroju. Za terminowość ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prenumerata: rocznie zł. 6. — półrocznie zł. 3. — miesięcznie 50 gr. Numer pojedyńczy 60 gr. — Prenumeratę wpłacać do PKO Nr. 21.330 — Tow. Przyjaciół Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku-Zdroju.

Za komitet redakcyjny dziecięcy: **K. Błaszkiewiczówna.**

Redaktor odpowiedzialny **W. Dobrowolski.**

Wydano nakładem Towarzystwa Przyjaciół Górki.
Wszelką korespondencję kierować: Busko-Zdrój, Górka, Redakcja „Górki”.

Druk: St. Łuszcza, Busko-Zdrój, Tel. 42.